

ARTUR PAŁYGA

KRÓL

PIEŚNIARZ

Puszcza nieprzebyta, gęsta.

Drzewa wysokie, jak najwyższe, bo walczą o dostęp do światła.

Poniżej koron wieczny półmrok, chłód, wilgoć, splątane konary, bulgoczące bagna.

Żaby. Dużo pszczół.

Drży powietrze od rojów pszczół.

Zapach. Puszcza porozumiewa się sama ze sobą zapachem.

Trwa nieustanna, intensywna wymiana.

Puszcza gada ze sobą, do siebie.

Mamrocze, głądzi, śpiewa, pokrzykuje, bełkocze, chrapie, oddycha, gulgocze, kłaska, szepcze, szemrze, szeleści.

Puszcza bóg. Puszcza dom Puszcza świat. Puszcza wszystko. Wszechpuszcza.

Światło z góry, z koron przechodzi żyłkami liści, korytarzami łodyżek, tunelami gałęzi w dół, do korzeni, do ziemi.

Karmi się puszcza światłem.

Młascze, beka, sapie, łyka, przełyka światło, trawi słońce.

Jak wielkie, niezmierzone, bezkresne, kosmate cielsko.

Które oddycha, świszczcze, świergoli, ciamka.

Chce więcej.

Chce żreć więcej światła.

Samo sobie przeszkadza.

Samo sobie utrudnia.

Rozrasta się tak, że samo sobie światło przysłania, odbiera.

Łyka łapczywie, przełyka i rozprawia po częściach swoich, ale nierówno, niesprawiedliwie.

Sprawiedliwości nie zna.

Czy myśli? Czy świadome? Czy siebie samo poznaje?

Czy w świetle siebie samo widzi, czy raczej w ciemności?

Czy raczej czuje? Czy zapachem?

Czy innym zmysłem, nienazwanym nigdy przez nikogo nijak?

Połyскуje grzbiet w słońcu.

Przeciąga się, jakby powstać chciało.

Kołysze się. Kłania się samo sobie. Ściele się przed sobą.

Przepływają przez trawy, konary, korzenie, sieć nieskończoną grzybni wrastającej w głąb ciemną, gęstą szmery, szepty, szelesty, możliwości i niemożliwości, spełnienia i niespełnienia, jak bańki na bagnach, które bulgoczą, pękają.

Snuje się coś, jakby mgła, we mgle coś niezapoznanego, nieznanego sobie, ani nikomu, niczemu, ciemne, gęste, ciche.

Słysząc krzyk kobiety.

ŁOWCA

Jak się nazywasz?

GORD

To już sprawdzian?

ŁOWCA

Po prostu pytam, jak się nazywasz.

GORD

Gord.

ŁOWCA

Co to za imię?

GORD

To moje imię.

ŁOWCA

Gdzie dają takie imiona?

GORD

Tam, skąd pochodzę, dają takie imiona.

Czy to już sprawdzian?

ŁOWCA

Skąd pochodzisz?

GORD

Z osady.

ŁOWCA

Gdzie jest twoja osada?

GORD

W puszczy.

ŁOWCA

Daleko?

GORD

Wiele dni marszu. To już sprawdzian?

ŁOWCA

Jak się tu znalazłeś?

GORD

Mówiłem już. Złapali nas.

ŁOWCA

Handlarze niewolników?

GORD

Handlarze, tak. Napadli nad rzeką. Związali ręce. Prowadzili. Było nas więcej, coraz więcej. Prowadzili związanych.

ŁOWCA

Dokąd?

GORD

Do Pragi. Na targ.

ŁOWCA

Wiem, któreśdy związanych do Pragi prowadzą.
To daleko stąd.

GORD

Uciekłem. Biegłem. Długo.

ŁOWCA

Przez bagna?

GORD

Tak. Bezpieczniej przez bagna. Gonić nie będą.
Przez bagna umiem.

ŁOWCA

To dziwne, bo nie ma bagien po drodze pomiędzy szlakiem na Pragę, a miejscem, w którym jesteśmy.

GORD

Może to nie było bagno.
Może inaczej to nazywasz.

ŁOWCA

Różne nazwy mamy na różne rzeczy, co?

GORD

Nie wierzysz mi?

ŁOWCA

Co czujesz teraz?

GORD

Dlaczego pytasz? To już sprawdzian, tak?

ŁOWCA

Tak. To już sprawdzian.

GORD

Strach. Czuję strach.

ŁOWCA

Opisz objawy.

GORD

Szybsze bicie serca, duszność, pocenie się.

ŁOWCA

Matka?

GORD

Co matka? Czyja matka?

ŁOWCA

Twoja matka. Została w osadzie?

GORD

Została. Tak.

ŁOWCA

Opowiedz o niej. Opowiedz o swojej matce.

PIEŚNIARZ

Gord rzuca się na łowcę.

Jest niesłychanie szybki i silny.

Odpycha go z taką siłą, że Łowca uderza całym ciałem w ścianę i pada.

Gord wysuwa wilcze pazury i skacze na Łowcę.

Łowca trzyma w dłoni nóż ze srebrnym ostrzem.

Gord pada u stóp łowcy ze srebrnym nożem wbitym w serce.

Z rany wypływa srebrna krew.

Łowca odcina głowę Gorda.

Bezgłowe ciało opływa srebrem.

ODA

Jedz! Musisz jeść!

BOLESŁAW

Nie chcę.

ODA

Chcesz, tylko się wstydzisz, że ci się ręce trzęsą i wszystko spada z łyżki.

Odprowadziłam wszystkich. Nikogo tu nie ma.

BOLESŁAW

Patrzą.

ODA

Niech patrzą. Jeśli patrzą z ukrycia, nie musisz się wstydzić. Ich sprawa.

BOLESŁAW

Nie chcę kaszy. Chcę mięsa.

ODA

Udławiłbyś się. Nie pogryziesz.

BOLESŁAW

Poniżasz mnie!

ODA

Staram się pomóc. Nie możesz nic nie jeść kolejny dzień.

BOLESŁAW

Kiedyś nic nie jadłem, tylko piłem.

Jechało się, jechało konno, cwałowało, jak wiatr, jak huragan!

Bez jedzenia, bez snu, hen!

Bić przeciwnika! Jeńców brać, bogactwa łupić!

ODA

I od tego brzuch?

BOLESŁAW

Od piwa! A co myślisz? Pić daj!

ODA

Najpierw zjedz, proszę!

BOLESŁAW

Rybę zjem. Chcę rybę z morza.

Wikingów pobiłem, Pomorze zdobyłem.

Chcę rybę morską zjeść.

ODA

Tydzień drogi przez puszcę do morza.

BOLESŁAW

Wyciąłem puszcę. Zrobiłem drogi, groble przez bagna.

Chcę rybę!

ODA

Najszybszy jeździec nie dowiezie świeżej. Będzie cuchnąć.

BOLESŁAW

Jadę na Pomorze. Wizytę złożę książęcią.

ODA

Po koronacji jedź gdzie chcesz.

Jeśli się na koniu utrzymasz.

Do tego czasu nigdzie się nie ruszysz.

Otwórz usta! Pomogę ci z tą kaszą!

BOLESŁAW

Upokarzasz mnie.

ODA

Otwórz usta i skończmy to szybko.

To nie jest miłe dla nikogo.

Musisz jeść. Musisz dotrzeć do koronacji.

I nie zemdleć w trakcie.

BOLESŁAW

Będziesz królową.

Królową państwa mojego, które stworzyłem, wydobyłem z puszczy, powołałem do istnienia, wymyśliłem, nazwałem. Będziesz pierwszą królową Polski.

ODA

A ty przy mnie królem.
Bóg tak chciał.

BOLESŁAW

Ja tak chcę.

ODA

Jedz kaszę.

BOLESŁAW

Widziałaś koronę?

ODA

Według moich wskazań zrobiona. Wszystko się zgadza. Widziałam. Jedz!

BOLESŁAW

Zjem z Predysławą.

ODA

Zjesz z żoną swoją.

BOLESŁAW

Emnilda nie żyje.

ODA

Zjesz z żoną swoją, Odą.

BOLESŁAW

Wygnałem Odę. Wygnałem z państwa mojego.

ODA

Oda, macocha twoja ojca twojego chowała, jako jego ostatnia małżonka i ja ciebie pochowam, też Oda. Taki los Ód.

BOLESŁAW

Wygnałem, bo knuła.

ODA

Z dziećmi.

BOLESŁAW

Dzieci oszczędziłem.

ODA

A mogłeś zabić.

BOLESŁAW

Inni zabijali.

ODA

Umiałeś zagrać miłosierdziem.
Żeby cię pokochali.
Otwórz szerzej usta!

BOLESŁAW
A ty mnie kochasz?

ODA
Kocham cię, mój książę.

BOLESŁAW
A ja ciebie nie.
Kocham Predysławę.

ODA
Będę twoją królową. A ty moim królem.

BOLESŁAW
Słyszałaś? Kocham Predysławę.

ODA
Słyszałam, słyszałam.

BOLESŁAW
Gdzie ona jest?

ODA
Tam, gdzie ją umieściłeś. Na Ostrowie Lednickim.

BOLESŁAW
Ty się mnie nie boisz.
Nie masz respektu.

ODA
Trudno ci wstać z krzesła.
Wszystko ci się myli.
Śmierdzisz.
Czuję respekt.
Nigdy nie wiadomo, kto cię użyje do czego.
Trzeba pilnować.

BOLESŁAW
Nie znałaś mnie, kiedy drżeli przed moim spojrzeniem.
Kiedy cesarskie wojska biłem, nie znałaś.
Kiedy na tronie królewskim w wielkiej Pradze siadałem, nie znałaś.
Kiedy Połabian do nogi wybiłem, nie znałaś.
Kiedy Wikingów z Wolina pędziłem, nie znałaś.
Kiedy przewspaniały Kijów plądrowałem, nie znałaś.
Kiedy cesarz Otto diadem na głowę mi wkładał i jak zaczarowany patrzył na mnie, nie znałaś.

ODA
To prawda, że mianował cię patrycjuszem rzymskim?

BOLESŁAW
Śmiesz cię to?

ODA
Nie. Skąd. Tylko pytam.

BOLESŁAW
Otóż właśnie cesarz Otto III mianował mnie patrycjuszem rzymskim. Jestem patrycjuszem. Imperium rzymskie zmartwychwstało. A czwarta część imperium, na jego wschodnim skraju to moje państwo, które wymyśliłem, które powołałem do życia, nazwałem i które trwać będzie na wieki.

ODA
Przełknij, bo się udławisz.

BOLESŁAW
Nie masz poważania.

ODA
Mam, ale jeść trzeba. Zimna kasza będzie trudniejsza do przełknięcia.

BOLESŁAW
Większość mojego życia spędziłem na wojnach.
Nie masz pojęcia, co jadłem.
Weź tę łyżkę! Nie chcę! Najadłem się.

ODA
Na pewno?
Zjedz jeszcze trochę!

BOLESŁAW
Ja tu rządzę! Jestem Bolesław Chrobry!
Nazywają mnie Chrobry! Wiesz, co to znaczy Chrobry?

ODA
Chrobry, nie Chrobry, musisz dożyć do koronacji.

BOLESŁAW
Wygnam cię! Jak moją macochę!
Albo oślepię! Jak Bolesława Rudego!

ODA
No! Łyczek piwa! Żeby ci nie utknęła kasza gdzieś po drodze. To by było, gdyby kasza pokonała wielkiego Chrobrego! No! Jeszcze jeden! A potem mnie możesz oślepić.

PIEŚNIARZ
Jak ciemna chmura, co przesłania słońce,
tak łódź, dla istot jeziornych, pod wodą jeziora Lednica.
Płynie tą łodzią Niegłos ze straży książęcej.

A z nim Łowca.

NIEGŁOS

Ludzie mówią, że jesteś najlepszy.

ŁOWCA

Ludzie lubią mówić takie rzeczy.

NIEGŁOS

Ty tak nie uważasz?

ŁOWCA

Robię, co umiem.

NIEGŁOS

Mówią, że ich wyczuwasz, prawda?

ŁOWCA

Ludzie lubią wierzyć w takie rzeczy.

NIEGŁOS

A ty?

ŁOWCA

Nie lubię.

Nie wierzę w wyczuwanie.

NIEGŁOS

A w co?

ŁOWCA

W uważność.

NIEGŁOS

Opowiedz mi o nich.

Opowiedz, jak ich rozpoznajesz.

ŁOWCA

Po nieludzkim.

NIEGŁOS

Sierść? Kły? Pazury?

ŁOWCA

Nie.

NIEGŁOS

Nie posiadają?

ŁOWCA

Tylko wtedy, gdy następuje przemiana.

NIEGŁOS

Srebrna krew?

ŁOWCA

Staje się srebrna w momencie śmierci.

NIEGŁOS

To jak? Jak ich wyławiasz spośród ludzi, zanim nastąpi przemiana?

ŁOWCA

Jest w nich coś nieludzkiego.

NIEGŁOS

Wilk w ludzkim ciele?

ŁOWCA

Wilki są bardziej ludzkie, niż się powszechnie sądzi.

Od kiedy poznałem wilki, nie walczę z wilkami.

NIEGŁOS

Czym się różnią od wilków, że ich nie oszczędzasz?

ŁOWCA

Wilki, jak i ludzie mają rodziny, o które się troszczą. Nie ryzykują bez powodu.

Żyją w swoim świecie tak, jak żyły wilki i ludzie przed nimi.

Wilkołak nie przynależy do żadnego świata.

NIEGŁOS

Jest wbrew naturze.

ŁOWCA

Nie płacze. Udaje, że płacze.

Nie śmieje się. Udaje śmiech.

Nie kocha. Markuje miłość.

Nie czuje strachu. Umie okazać objawy, jeśli trzeba.

Nie zna wstydu. Odgrywa wstyd.

Nie smuci się, ani nie cieszy.

Wykonuje gesty smutku i radości.

Nie czuje. Niczego nie czuje.

Chciałby czuć. Ale nie umie.

Dostosowuje się w niezwykle sposób.

NIEGŁOS

Na czym polega niezwykłość?

ŁOWCA

Niektóre z nich umieją się zapomnieć całkiem.

Zapomnieć siebie. Zapomnieć, kim są.

Potrafią sobie wmówić wspomnienia i zapomnieć, że były wmówione.

PIEŚNIARZ

Przybijają do wyspy. Wchodzą do palatium.
Dowódca straży, prowadzi do komnat.
Stają w drzwiach. Na podłodze krew.
Na ścianach krew. Rozprysnięta krew nawet na suficie.
Pod ścianą leży trup kobiety, rozszarpany, jakby na wpół zjedzony.
Obok trup dziecka. Kilkuletniego chłopca. Z rozprutym brzuchem.
Łowca wchodzi ponownie. Rozgląda się uważnie.
Przygląda się zwłokom, podłodze, ścianom, sufitowi.

NIEGŁOS

Musieli krzyczeć. Jak to możliwe, że nikt ich nie słyszał?

PIEŚNIARZ

Łowca podchodzi ostrożnie i ogląda zwłoki.
Zagląda do ust zamordowanej kobiety, ogląda jej język.
Pochyliła się nad twarzą chłopca.

NIEGŁOS

Kilkunastu zbrojnych na wyspie.
Dostać się można tylko łodzią.

ŁOWCA

Kim są ofiary?

NIEGŁOS

Kazali mi cię znaleźć, zanim dowie się książę.
Jeżeli nie wytropisz sprawcy, nie wiem, jak to robisz, ale opowiadają cuda o tobie, to oni wszyscy...
zostaną ukarani. Cała załoga wyspy. A może i nasza, lądowa.

ŁOWCA

Jeżeli mam być skuteczny, muszę wiedzieć, kim były ofiary.

NIEGŁOS

To nie jest możliwe, żeby dokonał tego człowiek.

ŁOWCA

Była Rusinką?

NIEGŁOS

Jednak coś wiesz.

ŁOWCA

Nietrudno zgadnąć. Krzyżyk ruski.

NIEGŁOS

Z wojny kijowskiej. Przywiózł ją tutaj.

ŁOWCA

Siedem lat temu. Niełatwo utrzymać to w tajemnicy przez siedem lat.

NIEGŁOS

Ty nie wiedziałaś.

ŁOWCA

Lubię nie wiedzieć o takich rzeczach.

NIEGŁOS

Peredysława. Księżniczka ruska. Książęcy łup.

ŁOWCA

Przypływał do niej na tej łodzi?

NIEGŁOS

Z tych przypływów to dziecko.

ŁOWCA

Syn księcia i kijowskiej księżniczki. Mógł mieć przed sobą przyszłość.

NIEGŁOS

Dziś w nocy była straszna burza. Nikt na wyspę nie przypłynął. Przed drzwiami stała straż.

ŁOWCA

Kto był tu pierwszy? Kto ich znalazł?

NIEGŁOS

Dwaj strażnicy, którzy pełnili straż o świcie, Zdamir i Sułek. Oraz kobieta do posługi, Ćmina. Zaczęli krzyczeć. Zaalarmowali resztę.

ŁOWCA

Gdzie oni są?

NIEGŁOS

Uciekli w zamieszaniu. Bali się kary.

ŁOWCA

Wpław?

NIEGŁOS

Łodzią.

ŁOWCA

Gdzie ta łódź?

NIEGŁOS

Szukamy.

ŁOWCA

Znaleźliście jakieś ślady w komnacie?

NIEGŁOS

Sierść wilczą.

ŁOWCA

Kiedy powiadomicie księcia?

NIEGŁOS

Niezwłocznie. Powiesz księciu, że dokonałeś oglądu i że jako doświadczony łowca nie masz żadnych wątpliwości, że ludzie niewinni. Że wilkołak.

ŁOWCA

Ja powiem?

NIEGŁOS

Ja powiem. Ty potwierdzisz.

ŁOWCA

Dlaczego wybrał kobietę i dziecko w strzeżonej komnacie?

NIEGŁOS

Jako jedyni na wyspie nie byli uzbrojeni.

PIEŚNIARZ

Uczta dla gości, którzy zjechali się na koronację.

To postna uczta. Zatem karpie, szczupaki, liny i jesiotry rządzą na stole.

Za stołem, na honorowym miejscu stary książę Bolesław.

Nie pije, nie je. Jest skupiony.

Po drugiej stronie wielmoża Stoigniew.

NADZIEJ

Panowie! Wzniesmy toast za króla!

PIEŚNIARZ

Jedni wstają natychmiast, inni się wahają.

Spoglądają na księcia, to na Stoigniewa.

STOIGNIEW

Za księcia Bolesława,

najlepszym miodem puszczańskim toast!

BOLESŁAW

Ma rację Stoigniew. Przyjdzie czas na królewskie toasty.

Żeby nie zapeszyć.

NADZIEJ

Spluwam przez lewe ramię, żeby nie zapeszyć.

Za księcia Bolesława i jego rychłą koronację, dzięki której ta ziemia królestwem się stanie.

Polskim. Polską. Królestwem Polski. Aż trudno przywołać te słowa na usta.

DZIURZEWIC

Dobrze, żeś najpierw splunął, a nie po.

PIEŚNIARZ

Piją. Piją do dna. Jedni w kielichy wpatrzeni,
inni czujnie na boki oczami strzelając.
Jeszcze piją. Wciąż piją. Duże kielichy. Pojemne.
Strzepnęli. Odłożyli.

BOLESŁAW

Przyjęła się nazwa: Polska? Czy nie? Prawdę powiedzcie.
Bez obaw. W gronie zaufanym. Przy kielichu.
Przyjęła się, czy nie?

DZIURZEWIC

Jeszcze żartują z niej, dowcipy opowiadają.
Ale to dobrze, myślę. Niech się oswaja.

BOLESŁAW

Bardzo dobrze. Bardzo doceniam, Dziurzewic, twoją szczerość.

STOIGNIEW

Nie przyjęła się.

BOLESŁAW

Mów śmiało, Stoigniewie!

STOIGNIEW

Przekleństwem wodzów jest grono pochlebców, które do ich uszu prawdy nie dopuszcza, prawdę fałszuje, wypiera słowami, które wódz chce słyszeć.
Wódz, którego otaczają pochlebcy, jest niezdolny do prawdziwych działań, bo nie widzi prawdy.
W swojej mądrości, Bolesławie nie opierałeś się nigdy na zdaniach pochlebców i z większą uwagą słuchałeś przeciwnych opinii. I ta, pomiędzy innymi twoimi cnotami, umiejętność, pozwoliła ci wzrosnąć w potęgę, jakiej żaden ród nie miał tu do tej pory. Wsparta na cnocie tej potęga pozwoliła ci osiągnąć posłuch większy niż wiece i zgromadzenia, którym ojciec twój jeszcze ulegał.
Ale im większą skupiasz w swoim ręku władzę, tym czujniej winienesz słuchać głosów przeciwnych, i wiesz o tym. I za to ci dziękuję.

BOLESŁAW

Wiem, Stoigniewie, że mogę na tobie polegać, choć tak bardzo się czasem nie zgadzamy.

STOIGNIEW

Rody najbardziej cenią sobie niezależność.
Chętnie idą z tobą, książę, w bój.
Chętnie wracają z łupami i prowadzą jeńców.
Chętnie bogacą się przy tobie.
Chętnie przyjmują ziemie, które im oddajesz w zamian za zasługi, i obejmują opieką grody i osady.
Ale nie potrzebują łączyć się pod wspólną nazwą.
Nikt sam, z własnej woli, nie przymuszony sytuacją, nie powie o sobie: Polak.
To słowo obraźliwe wymyślone przez ludzi z puszczy na tych, którzy z puszczy wychodzą, puszcze opuszczają.

DZIURZEWIC

Pośród tych, co w grodach i osadach żyją, może nie w tym pokoleniu, może nie w następnym, ani w kolejnym, ale kiedyś ma szansę się przyjąć.

STOIGNIEW

Ale po co?

Dlaczego rzecz okolicznościowa, którą wymyślono na przyjazd cesarza Ottona do Gniezna, miałyby wciąż funkcjonować?

To ziemia ludzi wolnych, którzy od początków świata radzili sobie bez Polski.

RADZIĘTA

Nic nigdy nie połączy w jedno ciało Poznania z Krakowem, Przemyśla z Gnieznem.

To są obce światy z powodów strategicznych działające w chwili obecnej wspólnie pod władzą księżącą.

STOIGNIEW

Nasza tradycja jest puszczańska, nie polska.

NADZIEJ

Tradycja nie może być ciężarem.

STOIGNIEW

Tradycja jest olbrzymem, na której barkach stoimy jak karły.

BOLESŁAW

Co radzisz, Stoigniewie?

STOIGNIEW

Zostawić rodom wolność.

BOLESŁAW

Uszanujesz koronę?

STOIGNIEW

W Poznaniu, po śmierci ojca twojego, gdy stawali moi po stronie macochy twojej, Ody, byłem pierwszym, na którym mogłeś polegać.

BOLESŁAW

Byliśmy dużo, dużo młodszy. Pełni mocy.

STOIGNIEW

Przez te trzydzieści prawie lat byłem przy twoim boku zawsze, wszędzie.

W Pradze, w Kijowie, w Budziszynie. Widziałem każdy twój triumf i zwycięstwo.

BOLESŁAW

Choć zawsze miałeś swoje zdanie.

STOIGNIEW

Tak, uszanuję tę koronę oraz twoje święte namaszczenie.

BOLESŁAW

Będziesz w królestwie polskim żył. Będziesz wśród pierwszych.

STOIGNIEW

Tak. Uszanuję.

NADZIEJ

Panowie! Wypijmy za królestwo! Za Regnum Poloniae wznoszę uroczysty toast.

BOLESŁAW

Nie. Przyjdzie czas na to.

Wypijmy za zgodę!

PIEŚNIARZ

Książę ma lat pięćdziesiąt osiem i słabo widzi.

Sterany życiem i wojnami ledwo się rusza.

Już dekadę temu mówiono, że z racji swojej tuszy,
z trudem schodzi z konia, bo o samodzielnym wejściu nie ma mowy.

Siedzi z obwisłym brzuchem, świszczy, sapie,
z zapadniętymi ustami wskutek ubytku zębów,
niedowidzący, przygłuchy, obolały
od swojego ciężaru, od starości,

od wszystkich ran, które otrzymał w trakcie niezliczonych bitew,
z poczuciem, że wszystko mu się wymyka, co stworzył,
na co poświęcił życie, wszystko się jakby rozpada
i trzeba mocno uchwycić.

Opuszcza ucztę. Odprowadzany przez Stoigniewa idzie odpocząć.
Zasypia.

We śnie złotnik niesie przed sobą złotą tacę,
na której spoczywa okryty aksamitem przedmiot.
Książę przygląda mu się podejrzliwie, ale nic nie mówi.
Nie jest pewny, czy mu się nie zdaje, że złotnik
jest uderzająco podobny do Ottona.
Złotnik kłania się. Czeka.
Książę daje znak ręką.
Złotnik zdejmuje aksamit.
Na złotej tacy leży ludzka głowa.

BOLESŁAW

Co to? Żart? Mam się roześmiać?

ZŁOTNIK

Tvoja korona, książę.
Ze szczerego złota. Wysadzana rubinami, szafirami, perłami.

BOLESŁAW

Pokaż bliżej! To Wojciech!

ZŁOTNIK

Z przodu dwa diamenty.
Między nimi wygrawerowany krzyż.

BOLESŁAW

Chcecie mnie sprawdzić?
Moją przytomność umysłu chcecie sprawdzić?
Wiem, co szepczecie po kątach.
Wariata chcecie ze mnie zrobić.

Trupem chcecie mnie koronować? Świętym trupem?

ZŁOTNIK

Złożona z segmentów, które można rozsuwać i zsuwać, tak aby dopasować.

BOLESŁAW

Czyj to pomysł? Ody, małżonki mojej?

Arcybiskupa?

Co to za myśl? Co za dowcip temu przyświeca?

Wyrzut? Że na Na trupie królestwo wznoszę?

Może i na trupie, ale na świętym!

ZŁOTNIK

Czy coś cię niepokoi książę? Czy mam coś poprawić?

BOLESŁAW

Gdzie jest Peredysława?

Chcę się zobaczyć z Predysławą.

DYGOMA

Śpi. Pochrapuje.

MIŁOWIT

Śni polskie królestwo.

BOLESŁAW

Peredysława! Predka!

DYGOMA

Takie królestwo!

MIŁOWIT

Polskę z Rusinką w sercu.

DYGOMA

Wygrał wszystkie wojny, zdobył najpiękniejszą kobietę na świecie i zasnął.

MIŁOWIT

Nie gadałbyś tak przy nim jeszcze siedem lat temu. Nawet przy śpiącym.

DYGOMA

Siedem lat temu nigdy nie spał.

MIŁOWIT

Nie jadł.

DYGOMA

Pił tylko.

MIŁOWIT

Oj, pił, pił.

DYGOMA

I teraz odsypia.

MIŁOWIT

Siedem lat temu ją przywiózł z Kijowa. Predysławę.

Na Ostrowie umieścił. Dziecko zrobił.

DYGOMA

Teraz mówią, że gwałtem.

MIŁOWIT

Wtedy nie mówili.

DYGOMA

Widzieli, mówią, jak gwałcił. Bez wstydu. Przy panach.

MIŁOWIT

Teraz, że widzieli.

Wtedy nikt, że widzieli, nie mówił.

Mówili, sama, z własnej woli poszła za nim.

DYGOMA

Młoda, piękna. Za starym? Z własnej woli? Gdy on tu już Odę poślubioną miał?

MIŁOWIT

Młode, piękne księżniczki różne snują plany.

DYGOMA

Dla niej ta koronacja?

MIŁOWIT

Głupi jesteś, Dygoma.

Dla księżniczki kraj można zdobyć, spalić, ludzi ogrom wytracić, ale koronacja poważniejsza rzecz.

DYGOMA

Miłowit?

MIŁOWIT

No?

DYGOMA

Bo mówią...

MIŁOWIT

No co?

DYGOMA

Mówią, że sam pan Bóg na koronację się zjawia, żeby koronę opróżnić i moc jej wlać.

Że Jezus Chrystus sam z tronu swojego na niebiosach schodzi i osobiście błogosławi.

MIŁOWIT

Tak jest. Nie może być inaczej.

DYGOMA

A klątwa?

MIŁOWIT

Co klątwa?

DYGOMA

Klątwa, co ją arcybiskup Gaudenty przed śmiercią swoją rzucił za to, że księżę z Rusinką, która Pana Boga obraża, bo niewłaściwie, po rusku Chrystusa wyznaje, jak z małżonką żyje?

Klątwa panu Bogu nie przeszkodzi pojawić się na koronacji?

MIŁOWIT

Święty nasz Wojciech przebłaga.

DYGOMA

Ale to brat Gaudentego! Wojciech przeciw bratu rodzonemu stanie?

MIŁOWIT

Chce Pan Bóg polskiego Królestwa, czy nie chce? Jak myślisz?

DYGOMA

No nie wiem.

MIŁOWIT

Czy chce, żeby znów ta ziemia spichlerzem się stała dla świata? Wosku pszczelego i niewolników. Miodu i dziegciu. I niewolników, niewolników. Chce Bóg, żeby nowo dla niego pozyskany lud, jak lud połabski wytępiony został, sznurami powiązany, wywieziony do posług możliwym tego świata?

Nie taki jest Jezus Chrystus. Nie za takiego boga żeby wybijamy postów niedochowującym.

Albo tu będzie królestwo, albo teren łowów dla możnych.

Dlatego pan Bóg przyjdzie na koronację. Zjawi się osobiście. Przez świętego Wojciecha poprzedzony, świętego Brunona i braci męczenników.

DYGOMA

A jak nie przyjdzie? Bo się zorientuje, że cała ta Polska to trochę tak wymyślona jakby.

MIŁOWIT

Jak wymyślona?

DYGOMA

No radzili, radzili i wymyślili. Ale tak trochę jakby na niby.

MIŁOWIT

Jak na niby!

DYGOMA

No co tam łączy tych z tamtymi? Nic. Gadają niby podobnie, ale Rusini też podobnie. A Czechów to bardziej rozumiem niż tych tam z bagien.

I tak wzięli i wymyślili.

MIŁOWIT

On wymyślił. Z młodym Ottonem.

Ale to nie jest na niby. Głupi jesteś, Dygoma. Młody i głupi.

DYGOMA

Jak się coś wymyśliło, to to jest na niby.

MIŁOWIT

A koronacja?

On wymyślił koronację. Na niby?

DYGOMA

Zależy... czy Bóg przyjdzie.

A postrzyżyny? Trzebaby było postrzyżyny.

Tylko czy przed koronacją, czy po?

MIŁOWIT

Jakie postrzyżyny?

DYGOMA

Siedem lat kończy chłopiec, Predysławy i księcia syn, jakby nie patrzeć.

MIŁOWIT

Żadnych postrzyżyn nie będzie.

DYGOMA

A jeśliby nas słyszał? Jak tak gadamy nad nim?

Jeśli nie śpi, tylko ma oczy zamknięte?

MIŁOWIT

To co?

DYGOMA

Kiedys by pasy rznął z nas, katu na używanie oddał.

MIŁOWIT

Nic żałośniejszego niż bezzębny lew.

Mówię to z żalem. Bo go kocham.

DYGOMA

Jeszcze się zdziwisz, jak ryknie.

MIŁOWIT

Ten lew już nie ryknie nigdy.

DYGOMA

A jednak się słuchają.

MIŁOWIT

To echo poprzednich ryków trzyma wszystko w ryzach.

BOLESŁAW

Gdzie jest Peredysława?

MIŁOWIT

Pewnie u siebie, księżę. Na Ostrowie.

BOLESŁAW

A my?

DYGOMA

W gościnie u Stoigniewa.

BOLESŁAW

Budzę się i nie wiem.

Jak o poranku w gęstej mgle, która schodzi powoli, i rozeznąć trzeba najpierw umysłem pozycje przeciwnika, zanim się oczom ukażą.

MIŁOWIT

Czeka na spotkanie z tobą Niegłos ze straży przy jeziorze Lednickim.

DYGOMA

Z łowcą wilkołaków.

BOLESŁAW

Długo czekają?

MIŁOWIT

Nie śmieliśmy cię budzić, księżę.

BOLESŁAW

Niech wejdą natychmiast!

NIEGŁOS

Księżę! Pędziliśmy, jak się dało najszybciej.

BOLESŁAW

Mów!

NIEGŁOS

Księżniczka Peredysława zamordowana. I chłopiec.

BOLESŁAW

Oda! Oda!!!

NIEGŁOS

Księżna Oda?

BOLESŁAW

Oda ją zabiła!

NIEGŁOS

Morderstwo niehumanitarne, bestialskie.

BOLESŁAW

Jak?

NIEGŁOS

Łowca potwierdza. Wilkołak.

BOLESŁAW

Ominął strażę?

NIEGŁOS

Nieludzką, nadprzyrodzoną mocą. Inaczej nie umiem wyjaśnić. Burza sprzyjała, ale przecież nie pierwsza burza na Ostrowie. Być może grzmot zagłuszył krzyki. Choć to musiało trwać i trwać!

ŁOWCA

Lub nie było krzyku.

NIEGŁOS

Ciała są zmasakrowane, rozszarpane. Nie sposób nie krzyczeć z bólu.

ŁOWCA

Chyba, że się go nie czuje.

BOLESŁAW

Wyjaśnij!

ŁOWCA

Nie wiem, książę, nie umiem wyjaśnić. Pomyślałem tylko, że kto nie czuje bólu, ten nie krzyczy.

BOLESŁAW

Jak możesz nie czuć bólu, gdy ktoś ci rozszarpuje ciało?

ŁOWCA

Nie wiem, książę.

BOLESŁAW

Jeżeli to był wilkołak, to Oda go nasłaa.

NIEGŁOS

To poważne oskarżenie, książę. Nie ufasz księżnej?

BOLESŁAW

Czy jej nie ufam?

Chcę, żebyście dali mi dowód jej zbrodni!

ŁOWCA

Pozwól mi książę porozmawiać z księżną.

BOLESŁAW

Pozwalam. Chcę tam pojechać.

NIEGŁOS

To niebezpieczne, książę. Nie teraz. Nie wiemy, jakie moce działają na wyspie.

ODA

Sam to zrobił. Żeby rzucić na mnie podejrzenie.
Te wilkołaki to prawda? Myślałam, że tylko tak gadają ludzie.
Co to za bestie? Skąd się wzięły?

ŁOWCA

Przerzedzona drogami i polami puszcza odsłania miejsca, w których się kryły.
Nie tylko puszcza przestaje być niedostępna, ale i w drugą stronę. To, co żyło w niedostępnej głębi lasu, teraz znalazło dostęp.

ODA

Jak ich znajdujesz?

ŁOWCA

Zadaję pytania. Robię sprawdzian.

ODA

Co sprawdzasz?

ŁOWCA

Reakcje. Emocje. Wspomnienia.

ODA

Ile potrzebujesz zadać pytań?

ŁOWCA

Czasami kilka, czasem kilkadziesiąt.

NIEGŁOS

Zabija je srebrnym sztyletem i obcina głowy.

ŁOWCA

Muszę dostarczyć głowy strażnikom.

ODA

Płacie od głowy?

NIEGŁOS

Musimy mieć dowód.

ODA

To dobry zarobek?

NIEGŁOS

Dla fachowca takiego, jak on, wystarczający.

ODA

Zrób mi sprawdzian.

NIEGŁOS

Tobie, pani? Nie powinien.

ODA

Ale ja chcę i żądam. Zrób mi sprawdzian!

NIEGŁOS

Dlaczego?

ODA

Wspomnienia mogą kłamać, prawda?

ŁOWCA

Tak. Prawda.

ODA

Zrób mi sprawdzian!

ŁOWCA

Czy mogę pytać o sprawy związane ze zbrodnią?

ODA

O co chcesz.

ŁOWCA

Gdzie Jej Wysokość była w noc morderstwa?

ODA

W Gnieźnie. W swoim łóżu.

ŁOWCA

Z księciem?

ODA

Od dłuższego czasu nie sypiamy razem.

ŁOWCA

Czy to ma związek z Peredysławą?

NIEGŁOS

Nie chcemy znać tak intymnych szczegółów.

ODA

Chcę, żebyście znali. Tak. Ma związek.

ŁOWCA

Jej Wysokość mówi o tym dość spokojnie.

ODA

Za spokojnie?

NIEGŁOS

Nie! Skąd!

ODA

Nie okazuję wystarczających emocji?

ŁOWCA

To o niczym nie świadczy. Powody mogą być różne, a emocje skryte.

ODA

Nie posiadam emocji związanych z tą sprawą. Po prostu mi to uwłacza.

ŁOWCA

Uwłaczanie nie budzi gniewu?

ODA

Jest niewłaściwe.

ŁOWCA

Kto mógł odnieść korzyść z zabójstwa księżniczki i jej syna?

ODA

Wszyscy.

ŁOWCA

Czy Jej Wysokość byłaby uprzejma wymienić tych wszystkich?

ODA

Ja, arcybiskup, Mieszko...

ŁOWCA

Arcybiskup? Dlaczego?

ODA

Bo rzucił klątwę. A to jawny dowód, że jego klątwy działają. Szkoda, bardzo szkoda, że to się stało teraz. Nie żał mi ani jej, ani jej dziecka. Nie mam żadnych emocji z tym związanych, więc może jestem wilkołakiem, nie wiem, ale żałuję że teraz, w tym czasie.

ŁOWCA

Dlaczego?

ODA

Że przed koronacją rozejdzie się wieść, że klątwa działa. Że Pan Bóg jest przeciw.

ŁOWCA

Dotąd nie przeszkadzała?

ODA

Przeszkadzała. Ważyła się i chybotą korona królewska Bolesława. I gniew Boży, który uderzył w przyczynę zgorszenia, może przechylić szalę.

ŁOWCA

Zniknęła przyczyna klątwy.

ODA

I z tego powodu czuję ulgę. Więcej nawet. Czuję radość. Ale obawiam się reakcji.

ŁOWCA

Czyjej?

ODA

Możnych, księży, biskupów, żołnierzy, strażników, wszystkich.

ŁOWCA

Nie poczują ulgi?

ODA

Zależy, jak powieje wiatr. I w czyje żagle.

Jak idzie sprawdzian?

ŁOWCA

Odpowiedzi ludzkie oraz zrozumiałe.

ODA

Nie jestem wilkołakiem?

ŁOWCA

Jeżeli tak, to sprytniejszym ode mnie.

ODA

Rzecz nie w tym, czy morderstwa dokonała bestia, prawda? Tylko kto ją tam wpuścił.

NIEGŁOS

Jest wiele zagadek.

ODA

Tak, czy inaczej sprawa jest niezwykła. Ludzie mojego stanu nie giną w szponach bestii, ale od trucizny. Trucizna to nasza bestia.

PIEŚNIARZ

Czeka puszcza na powrót księcia.

Na powrót do puszczy.

Puszcza to nie tylko drzewa i ich korzenie, korony.

Nie tylko zwierzęta, roślinność cała, miliardy miliardów istot owadzych i ziemia.

Puszcza to Słońce i wszystko co się tam dzieje, na tym Słońcu.

Te wszystkie cuda niewidy, które tam zachodzą

w nieosiągalnej dla ludzkich oczu jasności,

która spływa tu, w ziemię przyjmującą.

I te słoneczne cuda na żyznej glebie tworzą fontanny, gejzery energii,

które tryskają drzewami, zielenią, kolorowymi skrzydłami motyli,

brzęczeniem pszczół, miodem, obfitością puszczy.

Puszcza, którą przerzedzono, żeby zbudować domy, drogi do tych domów, żeby obsiać pola,
jest w tych domach, w tych drogach, w tych polach.

Światło, które nie zatrzymuje się w koronach drzew, wnika głębiej, wytryskuje pieśnią.

Przeze mnie mówi światło, które znalazło sobie takie ujście.

Światło dogasa w Bolesławie.

BOLESŁAW

Przeczytaj ten list.

MIESZKO

Do ciebie list?

BOLESŁAW

Dwadzieścia pięć lat ma ten list. Od dwudziestu trzech lat nie żyje ten, który go pisał. Miał dwadzieścia lat wtedy.

MIESZKO

Dlaczego mi go każesz czytać teraz?

BOLESŁAW

Bo czas idzie trudny. Bo będziesz królem po mnie. I chcę, żebyś wiedział. Czytaj!

MIESZKO

Niech moje słowa mnie wyprzedzą.

Ja, Otton III, cesarz odrodzonego Imperium Rzymskiego, jadę do ciebie, Bolesławie.

OTTON III

Jadą ze mną kapłani, kardynałowie, biskupi, dygnitarze, wielcy panowie, kronikarze, pieśniarze, nasz ukochany stary nauczyciel, który ciebie i mnie o dawnych światach uczył.

Jadą ze mną wybrane na podróż księgi. Jadą kucharze, zbieracze ziół i myśliwi, dzięki którym mamy świeże mięso. Jadą najlepsi moi żołnierze, którzy mnie chronią i którzy widzę, jak niespokojni są i czujni, od kiedy opuściliśmy świat. Wyjechaliśmy poza granice świata, gdzie nigdy dotąd nie stanęła noga żadnego z cesarzy, ani królów. Gdzie zapuszczają się tylko najodważniejsi kupcy i łowcy niewolników. Gdzie złe, straszne moce i rzeczy niezbadane, nieznanne, zaklęte w tej ciemnej puszczy. Ale ja nie czuję strachu. Popędzam ich, jak mogę, żeby dotrzeć do ciebie szybciej, jak najszybciej.

Srogość tej pozaświatowej zimy, mimo dokuczliwych, przewiercających na wskroś mrozów, ułatwia nam drogę. Zmrożona, pokryta śniegiem gęstwina nie jest tak gęsta, jak jest z pewnością w pozostałe pory roku, jeżeli macie tu w ogóle jakieś inne. Zamarznięte rzeki i jeziora pozwalają na szybką przeprawę.

Tęsknię za tobą, Bolesławie. List ten spal po przeczytaniu koniecznie.

BOLESŁAW

A teraz zrób to, o co prosi.

MIESZKO

Chcesz, żebym go spalił?

BOLESŁAW

Nikomui więcej nie będzie już na nic potrzebny. Przeczytaj następny.

MIESZKO

A więc to tu jest ten spichlerz światów – myślę, kiedy przedzieramy się z całym moim cesarskim korowodem przez tę śnieżną puszczy pełną uśpionych pszczoł i niedźwiedzi.

To stąd воск pszczeli wędruje na kupieckich wozach do świątyn Wschodu i Zachodu.

Tvoja kraina oświeca światy.

OTTON III

Dzięki tobie przestaje być ona piekielnym miejscem krzyku i płaczu ludzi chwytych i sprzedawanych w niewolę.

Chrystus udziela ci mocy, abyś chronił ich i opiekował się tymi, którzy z miłością przyjmą jego naukę.

Chrystus udziela nam mocy, abyśmy, ty i ja, włączyli ten obszar, ten teren, ten bezświat w obręb świata ludzkiego.

Pamiętasz nasze zabawy, gdy zakładnikiem byłeś na dworze mojego ojca?

Gdy klękałeś przede mną i udawałem, że wkładam koronę na twą głowę.

Gdy rządziłśmy naszym wyobrażonym królestwem, które jest najlepszym królestwem na świecie.

Jadę do ciebie, Bolesławie, dać ci królestwo, dać ci rządy nad światem wspólne, ramię w ramię ze mną.

Dziwnie patrzę na mnie, wiem o tym. Wcale nie przyjaźnie. Że po co do barbarzyńcy? Po co ta cała wyprawa pomiędzy dzikich? Że to ty winieneś do mnie, cesarza, z relikwiami, jeżeli ich zapragnę, przybyć, a nie ja poza krańce świata ludzkiego, do ciebie, do ciała zamordowanego Wojciecha biskupa, żeby z tobą przed nim bok w bok wspólnie uklęknąć.

Że po co, dlaczego wynoszę cię tak wysoko, jak żaden jeszcze spośród dzikich ludów twojej ziemi, wyniesiony nie był.

„Oszalał młody cesarz” - mówią, wiem. - „Chorowity, ksiąg się naczytał. Oszalał od natłoku liter.”

Oszalałem, Bolesławie, wiesz o tym. Oszalałem.

Wiem, że czekasz na mnie. Że wyjechałeś naprzeciw daleko, bardzo daleko naprzeciw. Najdalej.

Nie mogę doczekać się chwili, kiedy cię zobaczę.

Spal ten mój list natychmiast.

BOLESŁAW

Zrób, o co prosię.

Nie mogą takie listy przetrwać.

MIESZKO

Dlaczego chciałeś, żebym wiedział?

BOLESŁAW

Jesteś mądry. Mądrzejszy niż ja. Tak ma być.

Lubisz księgi czytać bardziej niż bić się.

Lubisz wizje snuć.

Jesteś podobny do niego.

Jakimś dziwnym i niezrozumiałym cudem jesteś podobny do niego.

Do tego wizjonera, twórcy światów.

Co to za cesarz? - marudzili. - Kobięcy taki. Miękki. Dziwny.

Tacy są twórcy światów. Taki i ty jesteś.

Chcę żebyś o tym wiedział.

Żebyś wiedział, z czego to królestwo, którym będziesz rządził.

MIESZKO

Z tęsknoty. Z szaleństwa. Z miłości.

BOLESŁAW

Spal!

ŁOWCA

Skąd wiedziała?

NIEGŁOS

Oda?

ŁOWCA

Skąd wiedziała o truciźnie?

NIEGŁOS

Nic nie wiedziała. Boją się trucizn. Niewykrywalnych, niewyczuwalnych, działających z opóźnieniem. Najwięcej zaufania wymaga ten, kto próbuje potraw, napojów, zanim ich dotkną.

ŁOWCA

Kto był tym kimś dla Peredysławy?

NIEGŁOS

Kobieta do posług. Ćmina.

ŁOWCA

Nie było słychać krzyków, bo?

NIEGŁOS

Byli otruci. Ale dlaczego rozszarpane ciała? Kto to zrobił? Po co?

ŁOWCA

Ci dwaj strażnicy, co uciekli, mogliby na to odpowiedzieć.

NIEGŁOS

Znajdziemy ich!

ŁOWCA

Obawiam się, że aby ich znaleźć, trzeba by było przeszukać dno jeziora.
Skąd wiedziała? Co nam chciała wskazać?

NIEGŁOS

Przecież nie siebie. Nie wskazywałyby na siebie.

ŁOWCA

Kogo?

NIEGŁOS

Upozorować atak wilkołaka? Po co? Dlaczego? A sierć wilcza?

ŁOWCA

Skąd wiesz, że wilcze?

NIEGŁOS

Tak mówiono. Ktoś tak powiedział.

ŁOWCA

Kto?

NIEGŁOS

Dowódca straży książęcej na Lednicy.
Co zamierzasz?

ŁOWCA

Odejść. Zajmuję się wilkołakami, nie intrygami w gronie władzy.

NIEGŁOS

To wszystko tylko są domysły. Póki co, fakty są takie, że są ciała w takim stanie, w jakim zostawia je wilkołak.

ŁOWCA

Wilkołak zżera ciała, a nie tylko rozszarpuje. Wszedł i rozszarpał, po czym wyszedł?

NIEGŁOS

Coś go spłoszyło.

ŁOWCA

Jak tam wszedł?

NIEGŁOS

Rzucił czar.

ŁOWCA

To czarnoksiężnik, czy wilkołak?

NIEGŁOS

Potężna moc nadprzyrodzona.

ŁOWCA

To nie ma sensu!

NIEGŁOS

Masz doprowadzić swoje śledztwo do końca!

ŁOWCA

Mylisz się! Nie prowadzę śledztw. Ja tropię w puszczy wilkołaki. Umiem tropić. Umiem czytać znaki. Umiem się cofnąć, kiedy trzeba i zrobić unik. Umiem poznać w rozmowie, kto jest kim. Jestem tutaj, bo chciałeś, żebym przekazał księciu swoje wstępne wnioski. Zrobiłem to i wracam. Tropić bestie w puszczy.

NIEGŁOS

Pał licho puszcze! Trop te bestie polackie, co wylazły z lasów!

STOIGNIEW

I jak tam wasze ustalenia?

NIEGŁOS

Marnie.

STOIGNIEW

Istnieją w świecie istoty dziwne i straszne. Ty jesteś ich łowcą.

ŁOWCA

Z tego żyję.

STOIGNIEW

Czym się cechują wilkołaki?

ŁOWCA

Bestialstwem.

STOIGNIEW

A czym się różnią od człowieka?

ŁOWCA

Mają je w naturze.

A dla człowieka to jest wybór.

Jeżeli człowiek jest bestialski to dla korzyści, przyjemności zaspokojenia swych pożądań.

A wilkołak pożera ludzi bez emocji, i bez wyboru.

STOIGNIEW

Bezmyślnie zatem. Więc jest szybszy.

Oszczędza czas, który my, ludzie tracimy, żeby coś przemyśleć, wybrać, opracować plan.

Instynkt jest jak błyskawica, szybki.

Widzisz człowieka, który powolny jest, spokojny, całkiem niegroźny się wydaje i nagle ciach!

Przychodzi to, co jest w nim wilcze. Przychodzi instynkt.

ŁOWCA

Wilki myślą. Wilczy instynkt pomaga im się chronić, chować, uciec przed obławą. A wilkołactwo jest chorobą.

STOIGNIEW

Myślisz, że jest wśród nas wilkołak? Ten, który zagryzł Peredysławę i jej synka?

ŁOWCA

Nie powiedziałem tego, panie.

STOIGNIEW

A pomyślałeś? Może pomyśl.

ŁOWCA

Nie jestem dobry w te zagadki.

Lepiej się czuję, tropiąc w puszczy.

STOIGNIEW

Kto spośród wszystkich nas tutaj najbardziej słynie z drapieżnictwa? Słucha instynktu? Działa szybciej niż myśli jednocześnie robiąc wrażenie niezdolnego do agresywnych aktów.

NIEGŁOS

Jeśli masz kogoś na myśli, panie, wskaż go nam.

STOIGNIEW

Wy wskażcie. Ludzie posłuchają. Ludzie zobaczą i osądzą.

O jedną zbrodnię za daleko.

NIEGŁOS

Ty myślisz, panie, że to...

STOIGNIEW

Wilkołak. Który pozbył się ciężaru, jakim się stała nałożnica z dzieckiem. Krępującego dość przed koronacją. Który za bardzo ponad innych wyrósł. Który się wsparł bogiem Chrystusem, żeby się wybić spośród rodów, zagarnąć władzę absolutnie. Zniszczyć wiecowe nasze rządy. Obalić bogów. Syn wilkołaka, wilkołak.

NIEGŁOS

Trudno uwierzyć, w co słyszę, panie.

STOIGNIEW

Korona ma przypieczętować jedynowładztwo. Do cna pogрузić wolność naszą.

NIEGŁOS

I mówisz nam to tak otwarcie, żeby...

STOIGNIEW

Żebyście się opowiedzieli po dobrej stronie dzisiaj wieczorem.

NIEGŁOS

Jutro rano książę ma ruszyć do katedry na koronację. Czeka z koroną arcybiskup, biskupi, księża. Zjeżdżają się panowie z grodów i delegacje rodów z puszczy.

STOIGNIEW

Nadeszła pełnia.

NIEGŁOS

Wielkanocna.

STOIGNIEW

Prastara pełnia wilkołacza. Kiedy się przeistacza w bestię ludzka postać. Bestia się chce ukoronować i stworzyć państwo wilkołacze.

Dziś wieczorem ogłosicie wynik dochodzenia. Śmiało. Bez strachu. Macie moje i możnych wsparcie.

PIEŚNIARZ

Modli się książę. Kiedy patrzysz, wygląda na to, że to szczerza modlitwa, żarliwa.

Czy rzeczywiście? Czy tylko pozę przybrał, jaka jest właściwa dla szczerych modlitw?

Czy się boi, że moc prawdziwa jest w koronie? Że przyjdzie Bóg na koronację?

Czuje ciężar tych przyszłych wieków? Tych pokoleń, którym wytyczył nowy szlak?

Którym zaprojektował życie? Których uczynił Polakami w Polsce, co połączeni granicami, jednym językiem, obyczajem? Którzy pomniki będą stawiać rycerza niezłomnego, króla, który wymyślił to królestwo w dziwnym miłosnym związku z chłopcem cesarzem, a ta nazwa: Polska była szeptanym międy nimi zaklęciem, jakie sobie mówią w miłosnym tchnieniu kochankowie?

OTTO

Chcą cię zabić.

BOLESŁAW

To ty? Tutaj?

OTTO

Miałem nie przyjść? Taka okazja!

BOLESŁAW

Przyszedłeś po mnie?

OTTO

Przyszedłem być z tobą.

BOLESŁAW

Jest noc. Jestem dzieckiem. Dookoła puszcza. Mnóstwo głosów w takiej puszczy nocą. Niektóre rozumiem, a niektórych nie. Te, co je rozumiem, dziwią się. Nie mogą się nadziwić. Są takie odgłosy zdziwienia. Tak mlaszczą jakby w ciemności. Są też straszne. Są też takie, które tak mlaszczą, jakby chciały podejść do tego ognia bliżej, jeszcze bliżej, tylko się płomieni boją. Albo takie, które gadają:

Jak tak można dziecko oddać? Obcym ludziom. I nie wiesz, czy wróci kiedykolwiek to dziecko, czy zamordują, czy po drodze umrze. Nie wiesz, czy je zobaczysz kiedykolwiek. A może będzie się męczyć. Może się będą znęcać nad nim. Nic nie wiesz. Co w takim dziecku się rodzi? Co w nim powstaje? W dziecku porzuconym, oddanym. Jaki wielki głód w nim powstaje. Jaka wielka przepaść nie do zasypiania.

I słyszę w ciemności, jak udają, że próbują zasypać tę przepaść.

Zostałem zakładnikiem, żeby był pokój na świecie.

Mój ojciec oddał mnie na zakładnika ludziom, którzy mówili językiem, którego nie rozumiałem. Myśmili ich nazywali: niemcy. Bo jak się takiego złapało, to jakby był niemy. Jakby nic nie mówił. Niby mówił, głos wydawał, ale jakby nic. Zupełnie. Ani jedno słowo z niczym się nie kojarzyło. Puszcza mówiła, gadała, a oni nic. To ich gadanie nic nie mówiło do mnie. Czy płakałem? Byłem pierwszym dzieckiem księcia. Nie mogłem płakać. To była pierwsza i najważniejsza rzecz, której mnie uczono, wpajano. Nie wolno płakać. Łykałem wszystkie łzy w sobie, zanim wyszły na zewnątrz. Zanim się w ogóle zrodziły.

OTTO

Opowiadaj! Opowiadaj dalej!

Wiesz, gdyby nie to, nie poznałbym cię. Nie znalibyśmy się w ogóle. Wyobrażasz sobie taki świat, w którym w ogóle się nie znamy?

Ja nie.

BOLESŁAW

Synu mój, synku, syneczku, musisz. Musisz jechać. Nie da się nic poradzić. Dzięki temu, dzięki tobie, synku, będzie pokój na świecie. Ludzie nie będą zabijani. Domy nie będą palone. Będzie mniej cierpienia.

Gładziła mnie po głowie. Matka moja, Dobrawa. Dobrusia – mówił ojciec. -Dobrusia, zostaw!

To tylko zaszkodzi. Lepiej, żeby nie myślał, że to jest coś strasznego. Bo nie jest. Tak po prostu jest. Nic mu nie będzie. Po prostu jedzie w świat. A ty mu tak mówisz, że jakby to było nieszczęście. I wtedy jest gorzej. Wszystkim jest gorzej. Dobrusia, zostaw, proszę!

Ojciec się nie pożegnał. Poszedł. Nie obejrzał się. Ja, jedyny syn jego. Nie obejrzał się. Mama dała mi krzyżyk. Wsunęła w dłoń, ścisnęła. Pocałowała mi tę dłoń. Nie odrywała ust długo, długo, długo. Aż dziwnie mi było. Z tą mamą przylgniętą do mojej dłoni zaciśniętej.

Nigdy jej nie widziałem więcej. Została taka przylgnięta. Co patrzę na dłoń swoją, widzę mamę. Jakby w tę dłoń weszła.

A krzyżyk zgubiłem tej samej nocy. Jak przez bagno szliśmy. Trzymałem go, żeby mi pomagał, żeby się nie bać. I wóz się zachwiał. Krzyżyk wypadł. Krzyknąłem, ale nic. Nikt się nie zatrzymał. Nawet nie umiałbym powiedzieć, wytłumaczyć. Nic.

OTTO

Użalam się nad krzyżykiem twoim w bagnie zagubionym. Osuszyłbym te bagna, żeby go odnaleźć. Ja miałem trzy lata. Nie pamiętam ojca swojego. Miałem trzy lata, kiedy mnie postavili na środku wielkiej sali i nałożyli koronę. Śpiewali, modlili się. Cesarzu, cesarzu – mówili. Skąd ja mogłem wiedzieć, o co im chodzi, co to znaczy. Pamiętam zapach kadzideł. Pamiętam, że się bałem. Nigdy dotąd nikomu tego nie mówiłem, wiesz?

BOLESŁAW

Nigdy dotąd nikomu tego nie mówiłem.

OTTO

Byłeś starszy, byłeś silny, byłeś mądry, byłeś dziwny, inny niż wszyscy, których znałem.

BOLESŁAW

Inny w czym?

OTTO

Nie wiem do końca. Miałeś w sobie coś nieoswojonego. Oni wszyscy byli, jak lalki. Nawet moja matka, Teofano, nawet ona. A ty, chociaż zakładnik, robiłeś co chciałeś. Miałeś w sobie jakąś taką wolność. I pęd do czegoś, nieznany.

BOLESŁAW

Pamiętam tę uroczystość. Twoją koronację pamiętam. Biskupów, kardynałów, rycerzy stojących wokół dziecka trzyletniego, które jest przerażone, znieruchomiałe, oniemiałe. Wyglądałeś, jakbyś miał zaraz umrzeć.

OTTO

Ja zawsze tak wyglądam.

BOLESŁAW

To prawda.

Tańczący cesarz. Tańczący przede mną. Przed dzikusem z lasu.

OTTO

Wyszedłeś poza siebie. Tak jak ja wyszedłem. Nie mogli się zorientować, kim jesteś, kim jestem. Czasami tak się zdarza, raz na tysiąc lat, że się to udaje.

BOLESŁAW

Kim ty jesteś? Mężczyzną? Kobietą? Nimfą? Aniołem? Magiem?

OTTO

Jestem cesarzem cesarstwa rzymskiego. A ty jesteś moim patrycjuszem z lasu. Wymyśliłem to, i to

się stało.

BOLESŁAW

Jestem królem królestwa polskiego. Wymyśliłem to, i to się stało.

OTTO

Jeszcze nie. Musisz założyć koronę. Założę ci ją, daj!

I never meant to cause you any sorrow
I never meant to cause you any pain
I only wanted one time to see you laughing
I only wanted to see you laughing in the purple rain

OTTO

Musisz być szybszy, skarbie.
Rób, co chcesz! Kochaj, kogo chcesz!
Ale jeśli chcesz mieć królestwo, musimy być szybsi niż oni myślą, że jesteśmy!
Kochałem tę szybkość twoją!

STOIGNIEW

Skąd ten deszcz, panowie?
Nie widziałem jeszcze takiego purpurowego deszczu.

DZIURZEWIC

Czy to jest sygnał do działania?

RADZIĘTA

Pali mnie ten deszcz.

NADZIEJ

Jest jak ogień z nieba!

OTTO

Purple rain, purple rain
Purple rain, purple rain
Purple rain, purple rain
I only wanted to see you bathing in the purple rain
I never wanted to be your weekend lover
I only wanted to be some kind of friend, hey
Baby, I could never steal you from another
It's such a shame our friendship had to end
Purple rain, purple rain
Purple rain, purple rain
Purple rain, purple rain
I only wanted to see you underneath the purple rain

ŁOWCA

Twój pies, Stoigniewie!
Twój pies, który ucieka przed palącym deszczem.
To jego sierść kazałeś podrzucić w komnacie Peredysławy i jej synka, których kazałeś otruć.
To ty zleciłeś morderstwo dowódcy straży, którego kupiłeś, który uczynił to rękami strażników oraz kobiety do posług, których kazałeś zamordować.

A winę chciałeś zrzucić na księcia, korzystając z pogłosek, które rozpuszczałeś, że jest wilkołakiem, który porzucił puszcę.

STOIGNIEW

Po co miałbym?

NIEGŁOS

Żeby powstrzymać królestwo.

DYGOMA

Czy to Bóg? To Bóg jest w tym deszczu?

MIŁOWIT

Mówiłem ci, że przyjdzie.

DYGOMA

Nie mówiłeś!

MIŁOWIT

Mówiłem ci, że przyjdzie na koronację. Mówiłem przecież.

OTTON

Honey, I know, I know, I know times are changin'

It's time we all reach out for something new, that means you too

You say you want a leader, but you can't seem to make up your mind

And I think you better close it and let me guide you to the purple rain

Purple rain, purple rain

Purple rain, purple rain

If you know what I'm singin' about up here, come on, raise your hand

Purple rain, purple rain

I only want to see you, only want to see you in the purple rain.

KORONACJA

PIEŚNIARZ

Tysiące zbrojnych. Błyszczą brąz, żelazo w słońcu, złotych, szat szelest, chorągwi szum, konie z nogi na nogę przestępują. Śpiewa chór pieśń łacińską. Lśni srebrna zbroja książęca.

GORD

Nieźle! Ładna korona, bardzo fajna.

Tylko tak bardzo pompatycznie tutaj.

Tak lubisz?

BOLESŁAW

Czego chcesz?

GORD

Żadna natura ci nie starcza? Zdradziłeś nas.

BOLESŁAW

Chcę przetrwać koniec świata.

GORD

Zabijasz puszcze. To początek końca.

BOLESŁAW

Zginęłaby i tak. Nasz świat się kończy.

Ja przechodzę do kolejnego. Tworzę nowy.

A ty zostajesz, jako trup w tym starym, który już dogasa.

Świat wilkołaków, strzyg, wampirów, świętego ognia, duchów puszczy, rusałek, wiem i uroków, świętych drzew umiera właśnie. Ja przechodzę dalej. W krainę światła.

Odejdź, trupie!

GORD

Jesteś z nas. Nie znajdziesz w tym nowym świecie.

Jesteś jak ryba, która z głębin wyszła na ląd i chce oddychać.

BOLESŁAW

Bo wie, że głębin już nie będzie.

Przetrwają ci, co idą ze mną.

GORD

Dalej nie pójdziesz. To już koniec.

Kiedy założysz tę koronę, to jeszcze chwilę pooddychasz.

Tyle, co ryba, która zrobiła skok na piach.

Czekamy tutaj.

Cały twój świat, który zmieniłeś w zaświat.

I matka puszcza.

PIEŚNIARZ

Wojciech bez głowy przyszedł. Kijem kreśli w popiele napis: POLSKA.

Sztuka napisana w ramach stypendium z Krajowego Programu Odbudowy, numer projektu 890/KPO. STYPENDIA 2024.

Artur Pałyga

W tekście wykorzystano tekst piosenki "Purple rain" Prince'a.



Rzeczpospolita
Polska

Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU



Narodowy
Instytut
Muzyki
i Tańca



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego